

DUCHOWOŚĆ DIAKONA, PREZBITERA I BISKUPA W ŚWIELE OBRZĘDÓW ŚWIĘCEN

Kościół starannie przygotowuje kandydatów do kapłaństwa i stopniowo powierza im zadania w służbie Bożej, a równocześnie rozwija przed nimi program życia kapłańskiego. Program ten jest nakreślony w tekstach Pontyfikatu rzymskiego, którym biskup posługuje się udzielając święceń. Czasem dyskutuje się nad elementami życia duchowego kapłanów, tak jakby nauka Kościoła w tej dziedzinie nie była określona. Tymczasem jest ona zawarta w tekstach święceń.

Obrzędy święceń zostały zreformowane na zlecenie II Soboru Watykańskiego. Dokonane zmiany są odbiciem aktualnej myśli teologicznej, która wyraziła się w Konstytucjach i Dekretach Soboru. Teksty tych dokumentów można zatem uważać za urzędowy komentarz do obrzędów święceń.

DIAKON — TEN, KTÓRY SŁUŻY.

Dzieje Apostolskie świadczą, że bezpośrednim powodem powołania diakonów były potrzeby charytatywne gminy jerozolimskiej. Apostołowie mieli bardzo jasną świadomość swojego powołania do „modlitwy i posługi słowa” (Dz 6, 4). Gdy działalność charytatywna zaczęła temu powołaniu zagrażać uznali za konieczne powołać diakonów.

Z biegiem wieków w Kościele zachodnim diakonat zaniknął jako stopień samoistny; stał się etapem w drodze do kapłaństwa. II Sobór Watykański wyraził życzenie odnowienia stałego diakonatu, ale sprawa ciągle jest jeszcze w stadium doświadczeń.

Wszyscy dążący do kapłaństwa przyjmują święcenia diakonatu, przez które otrzymują sakramentalny udział w kapłaństwie Chrystusa i stają się członkami duchowieństwa. Łączy się z tym decyzją o nieodwołalnym poświęceniu się Bogu.

Biskup w przemówieniu do wiernych i do kandydatów wyczerpująco przedstawia zadania diakona w Kościele współczesnym:

„Droży synowie, którzy macie otrzymać święcenia diakonatu, sam Chrystus dał wam przykład, abyście postępowali, jak On sam postępował. Będziecie diakonami, to jest sługami Jezusa Chrystusa, który wśród swoich uczniów zachowywał się jak ten, który służy. Wypełniając ochotnie wolę Bożą, w duchu miłości służcie z weselem Bogu i ludziom. Ponieważ nikt nie może służyć dwom panom, uważajcie za bałwochwalstwo wszelką nieczystość i chciwość. Macie być ludźmi cieszącymi się dobrą sławą, oraz pełnymi Ducha Świętego i mądrości, jak ci diakoni, których Apostołowie wybrali do prowadzenia dzieł miłosierdzia. Mocno utwierdzeni w wierze bądźcie nie-

skazitelni i nienaganni wobec Boga i ludzi, jak przystoi sługom Chrystusa i szafarzom tajemnic Bożych. Nie dajcie sobie odebrać nadziei płynącej z Ewangelii, macie bowiem być nie tylko jej słuchaczami lecz i głosicielami. Zachowajcie tajemnicę wiary w czystym sumieniu, ukazujcie w waszych czynach wierność słowu, które głosicie ustami. W ten sposób lud chrześcijański, ożywiony przez Ducha Świętego, stanie się czystą ofiarą miłą Bogu, wy zaś, spotykając się z Panem w dniu ostatecznym, będziecie mogli usłyszeć od Niego: „Dobrze, sługo dobry i wierny, wejdź do radości twojego Pana”.

W tym przemówieniu bardzo często powtarzają się słowa „sługa” i „służba”. Podobnie w istotnych słowach formuły sakramentalnej jest mowa o służbie: „Prosimy Cię, Panie, zeslij na nich Ducha Świętego, aby ich umocnił siedmiorakim darem Twojej łaski do wiernego spełnienia ich służby”.

Synod szwajcarski słusznie uważa, że „w ramach kościelnej struktury urzędów, diakonat jest szczególnym znakiem tego, że Kościół i każdy urząd kościelny posiada służebny charakter”. Chrystus oddał za nas swoje życie w postawie służebnej miłości. „Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana, ani wysłannik od tego, który go posłał” (J 13, 13—16). Zapewne wspomnienie tych słów skłoniło papieża Grzegorza Wielkiego do przyjęcia tytułu: „Sługa sług Bożych”.

Dnia 18 marca 1981 roku papież Jan Paweł II pozdrawiając seminarzystów z Paderborn powiedział do nich:

„Urząd diakona, który uroczyste przyjęliście w Kościele, niech nie będzie dla was tylko zewnętrznym przejściowym stopniem do kapłaństwa, lecz zaprawą do służby kapłańskiej, do trwałej postawy bezinteresownej gotowości służenia. Być kapłanem, to znaczy być sługą, sługą Jezusa Chrystusa, sługą ludu Bożego i wszystkich ludzi”.

Wspomnienie święceń diakonatu, przez które przeszliśmy do kapłaństwa, jest okazją do refleksji nad naszą postawą wobec wiernych. Czy stanowimy dla nich czytelny znak obecności Chrystusa, który przyszedł służyć, a nie aby Jemu służyć? Służymy głosząc słowo Boże, służymy przy ołtarzu, służymy szafując sakramenty i troszcząc się o rozmaite duchowe i materialne potrzeby wiernych. Otrzymaliśmy Ducha Świętego „do wiernego spełniania służby”. Mówi się, że formą świętości kapłana jest pasterska miłość. Ta miłość musi się przejawiać w stałej gotowości służby. Wszystkie stopnie kapłaństwa sakramentalnego, czyli „służebnego” są w służbie kapłaństwa powszechnego, to jest ludu Bożego. Wiadomo, że czasem potrzeby tego ludu przekreślają nasze plany, nasz odpoczynek, może nawet zdrowie.

NIEPODZIELNA MIŁOŚĆ

Zdarza się, że Kościół dopuszcza do stałego diakonatu ludzi żonaty. Od diakonów przygotowujących się do kapłaństwa wymaga jednak zobowiązania się do życia w celibacie. Kościoły wschodnie dopuszczają do kapłaństwa ludzi żonaty, a celibatu wymagają tylko od biskupów. Pełnienie posługi kapłańskiej przez ludzi żonaty na pewno nie jest łatwiejsze. „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to jakby się przypodobać Panu. Ten zaś kto wstąpił w związek małżeński zabiega o sprawy świata, o to, jak się przypodobać żonie. I doznaje rozterki” (1 Kor 7, 32—34). Na jednym z Synodów Biskupów obszernie dyskutowano sprawę celibatu duchowieństwa. Mimo rozmaitych memoriałów i nacisków, Synod wypowiedział się za utrzymaniem celibatu w Kościele zachodnim, nie wykluczając dyspenz dla ludów świeżo nawróconych, które jeszcze nie dojrzały do zrozumienia wartości życia bezzennego.

Kościół zachodni pozostał zatem przy swojej praktyce i w ramach obrzędu święceń diakonatu wprowadził publiczne zobowiązanie do życia w celibacie. Przypomnijmy sobie jego treść. Biskup mówi do wybranych na diakonów:

„Drodzy synowie, pragniecie dobrowolnie przyjąć święcenia diakonatu. Będziecie wykonywać wasze posługiwanie żyjąc w celibacie, który jest znakiem i zachętą do miłości pasterskiej, a także szczególnym źródłem owocnego działania w świecie.

Pobudzeni szczerą miłością ku Chrystusowi pragniecie żyć w stanie całkowitego oddania się Jemu. Chciecie się na nowo w szczególny sposób poświęcić Chrystusowi, aby związać się z Nim niepodzielną miłością. Dzięki temu z większą swobodą będziecie służyć Bogu i ludziom przyczyniając się do ich duchowego odrodzenia. W ten sposób własnym życiem i postępowaniem będziecie pouczać swoich braci, że nade wszystko należy miłować Boga, a służbę Jemu stawiać ponad wszelkie inne sprawy.

A zatem pytam każdego z was:

Czy przyrzekasz wobec Boga i Kościoła, na znak duchowego oddania Chrystusowi Panu, zawsze zachowywać celibat ze względu na królestwo niebieskie, służąc Bogu i ludziom?”

Wybrani: „Przyrzekam”.

Małżeństwo jest rzeczą dobrą i świętą, ponieważ jest obrazem związku Chrystusa z Kościołem. Ten, kto z miłości dla Chrystusa wyrzeka się małżeństwa, wchodzi w tę rzeczywistość, której małżeństwo jest obrazem. Zamiast związku z innym człowiekiem diakon wchodzi w oblubieńczy związek z Chrystusem, Jemu się chce podobać i dla Niego żyć. W decyzji celibatu tkwi potrójna rezygnacja: 1) rezygnacja z zaspokojenia namiętności, 2) rezygnacja z wyłącznej miłości drugiej osoby, 3) rezygnacja z posiadania potomstwa. W młodości może się wydawać, że pierwszy element jest najważniejszym

wyrzeczeniem. W miarę przybywania lat odczuwa się raczej samotność i brak ojcostwa. Wtedy przychodzi moment na realizację ofiary, którą złożyło się wybierając życie bezżenne z miłości ku Chrystusowi.

Ciągle trzeba pamiętać o celu celibatu. Wybiera się go „na znak duchowego oddania Chrystusowi Panu”, „aby związać się z Nim niepodzielną miłością”. Ludzie, którzy całym sercem dążą do zjednoczenia z Chrystusem, nie mają trudności z zachowaniem celibatu. Natomiast jeśli ktoś nie dąży całą siłą do Boga, zaczyna ciążyć ku rzeczom zmysłowym.

Kapłan rezygnuje z ojcostwa fizycznego, aby ojcowską miłością objąć tych, którzy przez jego posługę otrzymują życie nadprzyrodzone i pod jego kierunkiem dochodzą do życia wiecznego.

PIEŚŃ CHWAŁY

Kościół przyjmuje od diakona zobowiązanie do życia w celibacie i równocześnie daje mu upoważnienie do odmawiania Liturgii godzin w imieniu Kościoła. Wskazuje w ten sposób wyraźnie, że diakon i kapłan uwolniony od trosk życia rodzinnego ma poświęcić swój czas Panu Bogu. Biskup kieruje do wybranych na diakonów następujące pytanie:

„Czy chcesz zachować i pogłębiać ducha modlitwy właściwego waszemu sposobowi życia i w tym duchu wiernie sprawować Liturgię godzin w intencji Kościoła i całego świata?”.

Wybrani: „Chcę”.

Obowiązkiem ludzi uczestniczących w sakramentalnym kapłaństwie jest „pogłębianie ducha modlitwy”. Samotność kapłana ma być wypełniona obcowaniem z Bogiem przez modlitwę liturgiczną i osobistą. Papież Paweł VI ogłaszając odnowioną Liturgię godzin wyraził życzenie, „aby ta właśnie modlitwa przeniknęła do głębi wszelką modlitwę chrześcijańską, ożywiła ją, była dla niej siłą kierowniczą i stawała się skutecznym pokarmem dla duchowego życia ludu Bożego”.

W Liturgii godzin Chrystus nadal spełnia przez Kościół swój kapłański urząd, uświęcając wiernych i oddając chwałę Ojcu oraz wstawiając się w potrzebach całego świata. Kościół spełnia swoje posłannictwo wobec dusz nie tylko przez wzywianie do pokuty i szafowanie sakramentów, lecz także przez modlitwę. To zadanie Kościoła spełniają przede wszystkim ci, którym Kościół w specjalny sposób powierza sprawowanie Liturgii godzin: biskupi, kapłani, diakoni i zakonnicy. Liturgię godzin powierzono w specjalny sposób ludziom uczestniczącym w sakramentalny sposób w kapłaństwie Chrystusa, ponieważ modlitwa Zbawiciela ma nieustannie trwać w Kościele. Spełni się to wtedy, gdy przynajmniej kapłani będą wiernie wypełniali to zadanie, do którego są powołani wszyscy wierzący.

Liturgia godzin, ma ożywiać modlitwę osobistą kapłana, ma stać się dla niego źródłem oświecenia i natchnieniem pracy duszpasterkiej. Liturgia godzin ma być źródłem i szkołą modlitwy osobistej.

UPODOBNIENI DO CHRYSTUSA WIECZNEGO KAPŁANA

W naszych czasach olbrzymia większość diakonów nie pozostaje na stałe w tym stanie, lecz przechodzi do kapłaństwa. Dzień święceń kapłańskich jest zawsze głębokim przeżyciem dla przyjmujących święcenia, dla biskupa i dla całej diecezji. Wszyscy instynktem wiary odczuwają wielkość chwili, w której nowi ludzie zostają włączeni w kapłaństwo Jezusa Chrystusa.

Pełnię władzy kapłańskiej posiadają biskupi jako następcy Apostołów. Z tej pełni prezbiterzy otrzymują bardzo wiele i stają się wśród ludu widocznymi znakami obecności Chrystusa Kapłana. Biskup przypomina kandydatom do kapłaństwa, że przez święcenia otrzymują sakramentalny udział w podtrójnym urzędzie Chrystusa:

„Drodzy synowie, gdy otrzymacie święcenia prezbiteriatu, w imieniu Chrystusa Nauczyciela będziecie spełniać urząd nauczycielski w zakresie wam powierzonym. Wszystkim głosicie słowo Boże, które sami z radością przyjęliście. Rozważajcie prawo Boże, wiercie w to, co przeczytacie, nauczajcie tego, w co uwierzycie i spełniajcie to, czego innych będziecie nauczać.

Niech wasza nauka będzie pokarmem dla ludu Bożego, niech świętość waszego życia będzie źródłem radości dla wyznawców Chrystusa: w ten sposób będziecie słowem i przykładem budowali dom Boży, to jest Kościół.

Mocą Chrystusa będziecie wykonywali również urząd uswięcania. Za waszym bowiem pośrednictwem duchowa ofiara wiernych zostanie udoskonalona przez włączenie w ofiarę Chrystusa, którą wy będziecie składali własnymi rękami na ołtarzu, w sposób bezkrwawy i sakramentalny. Rozważajcie zatem co czynicie, naśladujcie to, czego dokonujecie, a odprawiając sakramentalną ofiarę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, starajcie się wyniszczyć w sobie wszelkie wady i rozwijać nowe życie”.

Najważniejszy moment święceń to wkładanie rąk. Biskup, a po nim wszyscy obecni kapłani wkładają ręce na głowy wybranych. W tym obrzędzie wyraźnie zaznacza się kolegialność prezbiterium i jego łączność z biskupem. Następuje modlitwa konsekracyjna, w czasie której kapłani otaczają biskupa. Najważniejsze słowa tej modlitwy brzmią:

„Prosimy Cię, Ojczy wszechmogący, daj tym sługom swoim godność prezbiteratu; odnow w ich sercach ducha świętości, aby od Ciebie otrzymali urząd kapłański i przykładem swojego postępowania pociągnęli innych do poprawy obyczajów”.

NAŚLADUJCIE TO, CZEGO DOKONUJECIE

Każdy kapłan do najszcześniejszych dni swojego życia zalicza ten, w którym po raz pierwszy złożył bezkrwawą Ofiarę. Dwa z pytań, które biskup kieruje do przyszłych kapłanów, odnoszą się wprost do urzędu kapłańskiego:

„Czy chcesz pobożnie i z wiarą odprawiać misterium Chrystusa na chwałę Boga i dla uświęcenia ludu chrześcijańskiego, zgodnie z tradycją Kościoła?”

Wybrany: „Chcę”.

„Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem Najwyższym Kapłanem, który za nas samego siebie złożył Ojcu jako czystą ofiarę i z Nim samego siebie poświęcić Bogu za zbawienie ludzi?”

Wybrany: „Chcę, z Bożą pomocą”.

Pierwsze pytanie dotyczy widzialnej strony posługi kapłańskiej. Kapłan ma „pobożnie i z wiarą odprawiać misteria Chrystusa”, tj. ofiarę Nowego Przymierza i obrzędy sakramentów. Gdy kapłan spełnia te misteria z wiarą i pobożnie, przyczynia się do uświęcenia ludu chrześcijańskiego, bo utwierdza jego wiarę, daje przykład prawdziwej pobożności i uprasza potrzebne łaski.

Biskup podkreśla, że misteria Chrystusa należy odprawiać zgodnie z tradycją Kościoła. Liturgia odnowiona po II Soborze Watykańskim w wielu wypadkach pozostawia kapłanowi możliwość wyboru tekstów, lub nawet form obrzędów. Nie wolno jednak przekraczać pewnych ram ustalonych przez tradycję. Gdy zmienia się formy do których wierni są przyzwyczajeni, trzeba sobie zadać pytanie, jakie dobro duchowe zostanie przez to osiągnięte. Jeżeli żadne, to zmiana jest nieuzasadniona.

Kapłan jest przewodniczącym zgromadzenia wiernych i musi mieć świadomość, że odprawia dla zgromadzenia wiernych, a nie dla siebie. Modli się w zgromadzeniu i w jego imieniu. To wszystko wymaga opanowania rozmaitych umiejętności, których do niedawna nie było w programach Seminariów, i osobistego zaangażowania w sprawę. Żywa liturgia wymaga celebrowania dobrze znającego życie wiernych, których modlitwie przewodniczy.

Trzeba się liczyć z mentalnością narodu, który chce w liturgii dojrzeć jakiś odblask niezmienności Boga i prawd, które On objawił.

Takie pragnienia występują zresztą także w innych częściach Kościoła. Znaleźli się kapłani, którzy chcieli uszczęśliwić swoich wiernych ciągłymi nowościami w odprawianiu Mszy św. Doprowadziło to do gwałtownej reakcji i powrotu do sztywnych i nienaruszalnych form potrydenckich i poważnego zachwiania autorytetu Kościoła w tych krajach, w których tolerowano nowatorów.

Kapłan jest powołany nie tylko do składania Najświętszej Ofiary w imieniu Chrystusa i Kościoła lecz również do coraz ściślejszego jednoczenia się z Chrystusem Najwyższym Kapłanem i do poświę-

cania się Bogu za zbawienie ludzi. Obrzędy święceń kapłańskich kończą się podaniem nowowyświęconym darów eucharystycznych ze słowami:

„Weźmij dary ludu świętego, które masz ofiarować Bogu. Rozważaj, co będziesz czynił, naśladuj to, czego będziesz dokonywał i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego krzyża”.

Msza święta jest uobecnieniem ofiary Pana Jezusa i niesie uczestnikom łaskę do naśladowania Chrystusa w Jego ofierze. Niesie tę łaskę przede wszystkim kapłanom. Od wieków ludzie ulegali złudzeniu, że jest droga do świętości z pominięciem Chrystusowego Krzyża. Są to tylko złudzenia. Kościół poleca kapłanowi zagłębiać się w rozważaniu misterium Eucharystii we wszystkich jego wymiarach i wyciągać z tych rozważań wnioski dla własnego życia. Chrystus jest Kapłanem i Ofiarą. Podobnie kapłan, człowiek, który ma udział w kapłańskim posłannictwie Jezusa Chrystusa, musi mieć udział w Jego ofierze. Ten udział dokonuje się przez wielkie wyrzeczenia, których życie kapłańskie wymaga, przez rzetelny trud pracy kapłańskiej, przez oddanie wszystkich sił i czasu na posługę wiernym, przez dobrowolne umartwienia. Rano przy ołtarzu kapłan Nowego Testamentu ofiaruje Ojcu niebieskiemu Jezusa Chrystusa. Potem w ciągu dnia Chrystus, który zawsze żyje jako Pośrednik Boga i ludzi przedstawia Ojcu niebieskiemu ofiarę życia kapłańskiego.

W roku 1971 na posiedzeniach zwyczajnego Synodu biskupów dyskutowano problemy duchowości kapłana. Pod koniec obrad odbyła się beatyfikacja bł. Maksymiliana Marii Kolbego, który własnym życiem i śmiercią pokazał jak ma wyglądać ofiara w życiu kapłana. Obok niego można by postawić długie szeregi innych kapłanów, których życie było „zgodne z tajemnicą Chrystusowego Krzyża”. Oni są nadzieją współczesnego Kościoła. Ufajmy, że wyproszą współczesnym kapłanom łaskę naśladowania tego, co dokonują przy ołtarzu.

NAJWYŻSZE KAPŁAŃSTWO I PEŁNIA POSŁUGI

W święceniach biskupich wybrany na ten urząd otrzymuje pełny udział w potrójnym urzędzie Jezusa Chrystusa Nauczyciela, Kapłana i Pasterza. Ponieważ prezbiter również uczestniczy w trzech urzędach Chrystusa, duchowość biskupa na pewno ma bardzo wiele cech wspólnych z duchowością kapłana. Obraz biskupa, jaki wyłania się z nowych obrzędów konsekracji, to obraz sługi i ojca diecezji. Konsekrator mówi: „Drogi bracie, wybrany przez Pana, pamiętaj, że jesteś wzięty spośród ludzi i dla ludzi ustanowiony, aby im pomagać w dążeniu do Boga. Biskupstwo oznacza obowiązek, a nie zaszczyt, a biskup ma raczej pomagać niż przewodzić. Albowiem z nakazu Chrystusa, ten kto jest większy ma być jak najmniejszy, a przelozony jak sługa”.

Nowa modlitwa konsekuracyjna pochodząca z *Tradycji Apostolskiej* Hipolita posługuje się językiem biblijnym i syntetycznym; biskup jest przedstawiony jako następca Apostołów i pasterz owiec Chrystusa, który otrzymuje wszystkie władze potrzebne do kontynuowania posłannictwa Apostołów. Natomiast w pytaniach jakie konsekurator stawia elektowi, zadania biskupa są przedstawione w sposób bardziej szczegółowy i systematyczny. Biskup ma głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa i strzec czystości wiary trwając w jedności z kolegium biskupów i z następcą św. Piotra, ma się troszczyć o lud Boży i kierować go na drogę zbawienia, ma być przystępny i miłosierny dla ubogich i podróżnych, ma szukać owiec zagubionych, ma nieustannie modlić się za lud Boży i wypełniać urząd najwyższego kapłana.

W obecnych czasach diecezje na ogół są duże i biskup nie może bezpośrednio otaczać troską pasterską wszystkich diecezjan. Robi to przez kapłanów. Dlatego konsekurator dwukrotnie zwraca uwagę na to, że biskup ma otoczyć ojcowską troską przede wszystkim współpracowników w służbie Chrystusa: kapłanów i diakonów:

„Otocz ojcowską i braterską miłością wszystkich, których Bóg ci powierzył, przede wszystkim kapłanów i diakonów, twoich współpracowników w służbie Chrystusa, a także ubogich, słabych, pielgrzymów i przybyszów. Wzywaj wiernych, by współdziałali z tobą i chętnie ich słuchaj. Nieustanną troską ogarniaj tych, którzy jeszcze nie należą do jednej owczarni Chrystusa, ponieważ oni również są tobie powierzeni przez Pana.

Nigdy nie zapominaj, że należysz do kolegium biskupów w Kościele katolickim, który jest zjednoczony węzłem miłości i nie przedstawaj się troszczyć o wszystkie Kościoły oraz chętnie spieszyć z pomocą Kościołom, które tego potrzebują”.

Do spełnienia swojej posługi biskup otrzymuje „ducha rządzenia”, który kiedyś napełnił Chrystusa i Apostołów. Przez Niego kierowany ma prowadzić cały lud Boży do świętości. Sposób wykonywania posługi biskupiej określa Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele:

„Jako ci, którzy mają zadanie doskonalenia, winni biskupi przyczyniać się do wzmoczenia świętości swego kleru, zakonników i świeccich według właściwego im powołania, świadomi wszakże tego, że są zobowiązani dawać przykład świętości przez miłość, pokorę i prostotę życia. Niech tak uświęcają powierzone sobie Kościoły, by ujawniał się w nich zmysł całego Kościoła Chrystusowego. Dlatego jak najbardziej winni popierać powołania kapłańskie i zakonne, otaczając szczególną troską powołania misyjne.

W wykonywaniu swych zadań ojca i pasterza niech biskupi będą pośród swoich jako ci, co usługują, niech będą dobrymi pasterzami, znającymi swe owce i przez nie znanymi: prawdziwymi ojcami, wyróżniającymi się duchem miłości i troski względem wszystkich, tak

że ich władzy pochodzącej od Boga wszyscy się z wdzięcznością podają. Całą rodzinę swej trzody niech tak skupiają i urabiają, by wszyscy, świadomi swych obowiązków, żyli i działali we wspólnocie miłości" (DB nr 15, 16).

ŻYWE PRZYKŁADY DLA OWCZARNI

W nowych obrzędach sakramentu kapłaństwa wszystkie stopnie hierarchiczne widziane są w perspektywie tajemnicy mistycznego Ciała Chrystusa. Każda, nawet najwyższa godność jest podporządkowana dobru całości. Uczestnicy sakramentalnego kapłaństwa Chrystusa mają dążyć do moralnego upodobnienia się do wiecznego Kapłana. W naszych czasach na wszystkich stopniach hierarchii żyją ludzie, którzy wcielają w życie ten ideał.

Na pewno trzeba zaliczyć do nich zmarłego ostatnio Prymasa Polski śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Oto wyjątki z jego ostatnich wypowiedzi. Po przyjęciu sakramentu namaszczenia chorych 16 maja, Kardynał Wyszyński powiedział:

„Jestem całkowicie uległy woli Ojca, który i tak dał mi dużo lat Wam służyć i woli Syna, który sam jeden ma wieczne kapłaństwo i je przydziela i przekazuje innym. Jestem uległy wobec Ducha Świętego dlatego, że moje życie wewnętrzne było w Trójcy Świętej. Was przepraszam za nieudolność mej służby... Ksiądz Rektor gnieźnieński powie to biskupom i swoim alumnom, a Ksiądz Rektor warszawski powie to swoim alumnom... Proszę obydwu Księży Rektorów, ażeby jak najbardziej przekazywali braterstwo i gotowość służenia ludowi Bożemu”.

W dniu 22 maja 1981 żegnając członków Rady Głównej Episkopatu Polski, śp. Kardynał Wyszyński mówił:

„Padam z całą pokorą Prymasa Polski do Waszych biskupich stóp i je całuję. Służyłem Kościołowi 35 lat, na tym stanowisku 33. To jest dość. ... Bóg zapłać żeście chcieli przyjść i żeście chcieli być świadkami mojej nieudolności. Jest ona potrzebna, ta świadomość, żeby było wiadomym, że w Polsce rządzi tylko Bóg, a nie człowiek. W Polsce nie ma wielkich ludzi, wszyscy są na służbie, wszyscy są na kolanach przed najmniejszym dzieciątkiem ochrzczonym przez Kościół w Polsce. Kochajcie ich. Bóg wam zapłać”.

W osobach takich kapłanów i biskupów trwa w swoim Kościele Chrystus, który „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć”.